

SKANER

Est. 1995

Free Monthly Magazine in Polish

NA PUSTYNI ROSĄ KWIATY

STEFAN KRÓL "Czym byłby świat, gdyby nie było zakonnicy? – pytała w XVI w. św. Teresa z Avila. Wieki późniejsze wielokrotnie i na różny sposób powtarzały to pytanie, korzystając z "benedyktynskiej pracy" i modlitwy zakonów i zgromadzeń zakonnych, wykonywanych między ziemią a niebem, pomiędzy dobrem a złem, pomiędzy Bogiem i człowiekiem. Niezwykłe połączenie miłości Boga i miłości człowieka w życiu konsekrowanym wylewa na pustynie duchowe świata życiodajne rzeki wiary, nadziei i miłości. Ten wylew "sprawia – jak mówi Ojciec Święty Benedykt XVI – że na pustyni, na której żyjemy, znowu rosną kwiaty."

Każdy niemal wiek wyraża swoje potrzeby religijne przez stworzenie jakiegoś nowego zakonu lub nowej gałęzi starej rodziny zakonnej. Zgromadzenie Sióstr Urszulanek Serca Jezusa Konającego jest jedną z najmłodszych gałęzi rodziny urszulańskiej powołanej do życia w XVI w. przez św. Anielę Merici. Ta najmłodsza gałąź – można powiedzieć: polska gałąź – została ufundowana w pierwszej połowie ubiegłego stulecia na charyzmacie św. Urszuli Ledóchowskiej. A charyzmat św. Urszuli polegał przede wszystkim na nowym sposobie bycia zakonnicy w świecie, nowym sposobie apostołowania, nowych, bardziej otwartych rodzajach kontaktów ze światem. I wreszcie św. Urszula, zdolna nauczycielka i wybitna wychowawczyni, miała swoje własne metody tworzenia wspólnoty zakonnej, dojrzenia i wychowania do życia konsekrowanego oparte raczej na zaufaniu do ludzi niż na strukturach ustalonych tradycją, rutyną, stylem czy rytuałem.

Ciąg dalszy na str. 3



Witraż z wizerunkiem św. Urszuli Ledóchowskiej w kościele pw. św. Wojciecha w Poznaniu.

25 lat temu, 30 stycznia 1995 roku, Zgromadzenie Ogólne ONZ ustanowiło Światowy Dzień Walki z Pustynnieniem i Suszą, którego celem jest zwrócenie uwagi na sposoby zapobiegania obu zjawiskom. Na dzień obchodów wyznaczono 17 czerwca. W serwisie Nauka w Polsce – PAP ukazał się artykuł na temat tego, w jaki sposób zmiany klimatu mogą osiągnąć Polski.

ŚWIATOWY DZIEŃ WALKI Z PUSTYNNIENIEM I SUSZĄ

Susze nowym zjawiskiem nie są, ale są coraz częstsze. W latach 1951–1981 odnotowano w Polsce zaledwie sześć susz (jedną średnio co pięć lat), w latach 1982–2011 aż 18 (występowały średnio co dwa lata), a od 2013 – susza jest już każdego roku. W 2020 roku po raz pierwszy doświadczyliśmy suszy już wiosną – zwracają uwagę w prasowym komunikacie eksperci Centrum Współpracy i Dialogu Uniwersytetu Warszawskiego w ramach inicjatywy #UWażniNaSuszę.

"Jeszcze do niedawna 40 proc. opadów występowało w półroczu letnim, a 60 proc. w zimowym. Ostatnie 5 lat charakteryzował natomiast niekorzystny typ rozkładu czasowego opadu w Polsce – najniższe zasilanie opadowe występowało pod koniec lata i na początku jesieni. W kwietniu 2019 i 2020 roku odnotowaliśmy minimalne opady, które wynosiły w niektórych regionach 1–2 mm w skali miesiąca przy dotychczasowych 20 mm. Mamy więc do czynienia ze zjawiskiem niespotykanym nigdy wcześniej – suszy wiosennej związanej z niedoborem opadu oraz deficytem wilgotności gleby już na wiosnę" – wyjaśnia dr Maciej Lenartowicz z Wydziału Geografii i Studiów Regionalnych Uniwersytetu Warszawskiego, cytowany w komunikacie.

W dotychczasowym klimacie Polski najważniejszym wiosennym źródłem zasilania gleb w wodę było topnienie śniegu. Śnieg utrzymujący się na polach i w lasach topniał zasilając wody gruntowe i rzeki, a procesowi temu towarzyszyły naturalne wezbrania roztopowe. ➡

➔ Obecnie – tłumaczą eksperci UW – w związku z częstym brakiem pokrywy śnieżnej nie tylko jesienne, także wiosenne stany rzek są niskie. Śnieg zastąpił szybko spływający do rzek deszcz.

Uczeni z grupy doradczej do spraw kryzysu klimatycznego, powołanej przez prezesa Polskiej Akademii Nauk (PAN) przypominają, że nasz kraj ma jedno z najskromniejszych zasobów wodnych w Europie. Przez nasilające się zmiany klimatu Polska musi się liczyć z częstszym występowaniem zarówno suszy, jak i powodzi – podkreślają naukowcy i w komunikacie przestaniem PAP zwracają uwagę, że zmiany klimatu mają ogromny wpływ na przyrodę, gospodarkę i życie ludzi. Alarmują, że w przypadku rolnictwa (dziś zależnego od deszczu) wkrótce koniecznością stanie się dodatkowe nawadnianie upraw. Z kolei w miastach, w których znajduje się wiele powierzchni nieprzepuszczalnych, intensywne opady zwiększają straty wywołane tzw. szybkimi powodziemi miejskimi.

"Musimy pamiętać, że suszę nie zawsze widać gołym okiem, widać ją w rzekach i w zbiornikach podziemnych. Na pewno grożą nam kłopoty z dostępem do części owoców i warzyw, na pewno będziemy musieli wprowadzać nowe uprawy, realne są także kłopoty z dostawami prądu, ale przede wszystkim grozi nam pustynnienie Polski. Zatem jeśli nie podejmiemy działań przeciwdziałających suszom, nasz kraj zmieni się w step. Powinniśmy mieć świadomość zagrożeń, które są realne, jeśli nie powstrzymamy zmian klimatu i nie podejmiemy działań, żeby naprawić to, co zepsuliśmy" – tłumaczy w komunikacie UW prof. Szymon Malinowski, fizyk atmosfery z Instytutu Geofizyki Wydziału Fizyki Uniwersytetu Warszawskiego, przewodniczący Komitetu Geofizyki PAN.

Z kolei Fundacja WWF Polska w komunikacie przestaniem PAP przypomina, że ostatnie częste deszcze dają złudne poczucie bezpieczeństwa, iż susza w tym roku może nie okazać się aż tak dotkliwa i poważna. "Nic bardziej mylnego. Nawet obfite majowe opady nie poprawią stanu hydrologicznego Polski. Skutki suszy odczuje każdy Polak, bo przed zmianą klimatu deszcz nas nie uratuje" – napisano w komunikacie WWF.

WWF Polska zwraca uwagę, że to nie spadek ilości opadów jest przyczyną suszy w naszym kraju, ale coraz wyższa temperatura powietrza. Średnia roczna

temperatura w Polsce wzrosła z 7,5 C do ok. 10 C na przestrzeni stu lat. Ostatni rok był najcieplejszym w całej polskiej historii pomiarów, a liczba dni upalnych w ostatnich dekadach wzrosła



Bezlistne drzewa na obrazie Ernesta Szpajchlera

trzykrotnie. Gdy temperatura wyraźnie wzrasta, a ilość opadów nie zmienia się znacząco, wilgotność powietrza spada. Im niższa wilgotność, tym woda szybciej paruje. Skoro pada tyle samo, a wyparowuje więcej, to bilans wodny staje się ujemny – wysusza się gleba, spada poziom wód gruntowych, wysychają rzeki i mokradła, co przyczynia się do powstawania suszy.

Z komunikatu interdyscyplinarnego zespołu doradczego do spraw kryzysu klimatycznego przy prezesie PAN wynika, że lekarstwem na pustynnienie Polski jest retencjonowanie, czyli przechwytywanie wody, kiedy jest jej nadmiar i oddawanie, kiedy panuje susza, przede wszystkim w postaci retencji naturalnej i mątej. Kluczowy czynnik to ochrona naturalnego krajobrazu, środowiska wodnego i bioróżnorodności.

"Naturalne rzeki i doliny rzeczne,

SKANER Miesięcznik Młodych

Redagują/Editors: Jolanta Pawluk oraz Adam, Stefan i Tadeusz Żochowscy.

Informacje z Windsor - Arleta Sziler.

Wydawca/Publisher: Adam Żochowski

Adres/Address: 1654 Attawandaron Rd., London, Ontario N6G 3M6

Tel.: 519-641-8894

e-mail: skaner@skaner.net

SKANER (English: scanner) - a free Polish magazine published monthly and circulated in London and Windsor areas. First published in May 1995.

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i adiacji tekstów. Wyrażone w tekstach opinie należą do autorów i nie zawsze odzwierciedlają stanowisko wydawcy i redakcji. Za treść ogłoszeń i reklam redakcja nie odpowiada. Przedruki dozwolone na podstawie pisemnej zgody redakcji.

Redakcja dziękuje panu Mariuszowi Pacynce za bezinteresowne dostarczanie numerów do Windsor.



WOODFIELD AUTOMOTIVE
specjalizuje się w naprawach samochodów marki Honda i Acura

Matt Wróblewski
technik klasy A

naprawy wszelkich marek i modeli - gwarancja
sprzedaż używanych samochodów
Honda, Acura, Toyota

490 Adelaide St. N.
(przy Dufferin) London

519-438-3232

Radio Maryja i TV Trwam
w London codziennie

Spotkania Rodziny Radia Maryja i TV Trwam odbywają się w trzecią niedzielę każdego miesiąca w kościele Matki Boskiej Częstochowskiej. Rozpoczynają się Mszą Świętą o godz. 12:15, a po mszy prowadzone są w sali parafialnej.

Serdecznie zapraszamy!

Informacje: Halina, tel. 519-668-6071
Zofia, tel. 519-649-6548

obszary zalesione, wilgotne łąki i mokradła skutecznie zatrzymują wodę i są istotnym narzędziem łagodzenia suszy rolniczej i hydrologicznej oraz zmniejszania ryzyka powodzi" – podkreślają eksperci PAN. Dodają, że w planowaniu urbanistycznym priorytetem powinno być uwzględnienie terenów zielonych połączonych z retencją wód opadowych. W ich ocenie potrzebna jest gotowość do podjęcia konsekwentnych, długoterminowych i zintegrowanych działań opartych na wiedzy.

W marcu br. szef Wód Polskich Przemysław Dąca informował, że w roku 2020 na walkę z suszą przeznaczonych zostanie około 400 mln zł. W kolejnych latach środki te będą rosły – zapewnił. Z kolei w kwietniu informował o tym, że w ciągu trzech lat przeprowadzonych zostanie ponad 600 inwestycji przeciw-suszowych na terenach wiejskich.

Do 24 czerwca trwają konsultacje społeczne projektu prognozy oddziaływania na środowisko planu przeciwdziałania skutkom suszy (PPSS). Przygotowało go Państwowe Gospodarstwo Wodne Wody Polskie (PGWWP). Jest to pierwszy ogólnopolski plan przeciwdziałania skutkom suszy. Po półrocznych konsultacjach społecznych zgłoszono do tego dokumentu ponad 800 wniosków i uwag – wynika z informacji zamieszczonych na stronie Stop Suszy PGWWP.

Źródło: Serwis Nauka w Polsce –

www.naukawpolsce.pap.pl

Wsparte wyjątkowym charyzmatem matki założycielki, inspirowane duchem apostołskim i potrzebami misyjnymi Zgromadzenie szybko się rozrastało. W chwili obecnej siostry urszulanki Serca Jezusa Konającego służą Kościołowi i światu w dwunastu krajach na pięciu kontynentach.

Historia sióstr urszulanek na ziemi kanadyjskiej

rozpoczęła się w roku 1965. Wówczas to 23 listopada statek Batory wyruszył z Gdyni w regularny rejs do Montrealu mając na pokładzie dziesięć sióstr urszulanek udających się do pracy misyjnej w Windsor, najbardziej wysuniętego na południe miasta Kanady. Batory wtedy do Montrealu nie dotarł – zamrzła rzeka św. Wawrzyńca. Siostry wylądowały więc czwartego grudnia w Quebec City – 1200 km od miejsca docelowego.



Siostra Kinga Lewicka

W Windsor czekał na nie inicjator i główny promotor ich misji kanadyjskiej ks. prałat Wawrzyniec Wnuk –

proboszcz parafii Świętej Trójcy.

W ten sposób Windsor stał się centrum urszulańskich misji w Kanadzie. Wśród dziesięciu sióstr znalazła się siostra Kinga Lewicka.

NA PUSTYNI ROSŃ KWIATY

Ciąg dalszy ze str. 1

Dziesięć lat później – siódmego września 1975 roku na specjalnej mszy świętej ówczesny proboszcz parafii Matki Boskiej Częstochowskiej w London, Ontario ks. Piotr Sanczenko witął przybyłe z Windsor do pracy w parafii siostry urszulanki: właśnie siostrę Kingę i przybyłą z Polski kilkanaście dni wcześniej siostrę Urszulę Bruzik.

W takiej liturgicznej oprawie stanęły siostry na "duszpasterskim froncie" w parafii Matki Boskiej Częstochowskiej i Polonii londońskiej, starając się



Siostra Urszula Bruzik

zgodnie z nakazem Matki fundatorki Zgromadzenia "dać wszystkim Boga" służąc, obcując, pomagając.

Ich wkład w życie duchowe i prace duszpasterskie parafii trudno przecenić. Przygotowanie dzieci do pierwszej komunii świętej, przygotowanie młodzieży do bierzmowania, liturgiczna służba ołtarza, obowiązki kantorskie, nauczanie w szkole polskiej – to oczywiście nie wszystkie wykonywane od pierwszego dnia pobytu prace sióstr Urszulanek. Są to rzeczy uchwytnie i widoczne.

Ale jest coś jeszcze, coś bardziej nieuchwytnego, co przybyło wraz z siostrami do parafii. Postuchajmy anegdoty.

Opowiadają, że w Nowym Jorku na brooklińskim moście stał ślepy żebrak. ➔



Polonia Travel

bilety lotnicze, wycieczki
wypożyczanie samochodów
wysyłka pieniędzy i paczek do Polski

1246 Trafalgar Street
London ON NSZ 1H5

Tel. 519-451-4112
Fax 519-451-8838

www.poloniatravel.ca

dr dr Mira i Marek Gąsiorowscy

zapraszają do swego gabinetu

Pełen zakres zabiegów dentystycznych
dla całej rodziny

280 Wharnclyffe Road S.
London ON N6J 2L5

519-680-7707

Co niedzielę w Radiu Western 94.9 fm
<http://radiowestern.ca/stream>

TWOJE RADIO

10:00 - 11:30

prowadzi Jolanta Pawluk

Telefon 519 - 641 - 8894

Podczas programu 519 - 661 - 3600

➔ Pewnego dnia ktoś go zapytał, ile – przeciętnie biorąc – dają mu przechodnie w ciągu dnia. Biedak odparł, że dzienny "urobek" rzadko przekracza pięć dolarów. Nieznajomy wziął tabliczkę zawieszoną na szyi żebraka, gdzie była informacja o jego kalectwie, odwrócił ją i na drugiej stronie napisał parę słów. Potem zwrócił ją ślepcowi mówiąc: – Napisałem tu zdanie, które poważnie podniesie twoje dochody. Wróć za miesiąc, powiesz mi wtedy, jaki był skutek.

Po miesiącu żebrak wprost nie potrafił wyrazić swojej wdzięczności: – Jak mam panu dziękować? Dostaję teraz dziennie od 40 do 50 dolarów. To cud prawdziwy. Co pan tam napisał, co to za zdanie, któremu zawdzięczam tyle datków?

– To bardzo proste – odparł ów człowiek. – Zamiast "Ślepy od urodzenia" napisałem: "Przyjdzie wiosna, a ja jej nie zobaczę."

Otóż przyjazd sióstr do naszej parafii był czymś w rodzaju dopisania nowego napisu na parafialnej tablicy informacyjnej: zwiększył dochody duchowe. Proszę wybaczyć zużyte porównanie, ale dla mnie obecność sióstr urszulanek w moim

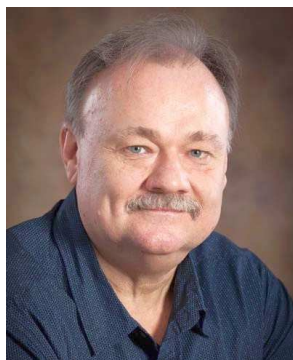
kościółce parafialnym jest jak zdrowie – gdy jest, nie dostrzegamy, że go mamy. Odczuwam to szczególnie wtedy, gdy siostry wyjeżdżają na wakacje. Kościół niby ten sam, a przecież coś nieuchwytnego, jakiego ciepła ulotniło się z niego. Widocznie ich obecność za klawiaturą instrumentu kościelnego, ich bycie z nami, ich modlitwa pozwalają naszej własnej modlitwie łatwiej się narodzić.

To już prawie 36 lat* polonijna parafia londońska korzysta z pracowitej obecności sióstr, z darów, które przynosi ich powołanie do życia konsekrowanego: na pustyni naszego życia ciągle odrastają świeże, pielęgnowane przez siostry, kwiaty – by użyć jeszcze raz pięknej frazy Ojca Świętego. Religijne wychowanie młodzieży, promocja polskiego dziedzictwa duchowego w życiu emigracji oraz postęga przyjaźni – to najdorodniejsze kwiaty apostołstwa sióstr. Właśnie nadarza się okazja by z wdzięcznością to odnotować. Jest nią jubileusz 35-lecia Krucjaty Eucharystycznej.

Krucjata Eucharystyczna została założona przez św. Urszulę w 1925 r. jako wielka szkoła modlitwy dla dziewcząt, szkoła wiary prostej i szczerzej – dziecięcej właśnie, w której autentyczna pobożność łączy się z życiem codziennym. Nasze siostry Urszulanki już w pół roku po przybyciu do London powołały do życia pierwszą grupę Krucjaty. Było to 5 marca 1976 r.

Jak te ideały przekładały się na codzienne życie londońskiej Krucjaty? Opowiada dawna członkini – Ola Gieratt. Oto wyimki z jej wspomnień:

Uczestnictwo w życiu Krucjaty Eucharystycznej uformowało nas na takich ludzi, jakimi dziś jesteśmy. [...] Przykład sióstr nauczył nas, jak być wrażliwymi na potrzeby drugiego człowieka. Siostry nigdy nie odmawiały nikomu pomocy. Dochody z kiermaszy i bazarów, które siostry organizują, są przeznaczone na pomoc biednym, szczególnie biednym dzieciom, o których problemach i warunkach, z jakimi się one borykają, siostry bardzo często nam opowiadały. [...] Pamiętam również, jak co roku odwiedzałyśmy starszą panią mieszkającą w pobliżu kościoła. Było to dla mnie – i pewnie dla wielu z nas – pierwsze zetknięcie się z samotnością starszych osób. Siostry uczyły nas szacunku dla starszych oraz pamięci o nich. Dzięki tym lekcjom wiele dziewcząt kontynuuje odwiedzanie starszych, samotnych osób. [...] Siostra Kinga wraz z siostrą Urszulą z wielkim entuzjazmem zachęcały nas do brania udziału w różnych uroczystościach i nabożeństwach. Do tej pory wspominam, ile zapału i serca siostry wkładają w przygotowanie nas – dziewcząt do udziału w procesji Bożego Ciąta. [...] Także wspominam nasze msze święte na Chrystusa Króla, które też wymagają przygotowań. [...]



**Sutton Group Realty
Brokerage Inc.**



STAN KOZA

Broker, P.Eng.

Telefon: 519-495-2044

E-mail: StanleyKoza@gmail.com

www.StanKoza.com

- Ekspert w negocjacjach związanych z kupnem i sprzedażą nieruchomości
- Zniżki w prowizji (3.5%)
- Oprocentowanie kredytów hipotecznych korzystniejsze niż w bankach - 2.19%
- Przy kupnie pierwszego domu możliwość uzyskania zwrotów podatkowych (do \$10 000)
- Ponad 20 lat doświadczenia w kupnie i sprzedaży nieruchomości w London

**Stan jest ekspertem budowlanym
z łatwością znajdzie odpowiedni dom**

Dzięki siostrom wiele z nas angażuje się w życie parafii. Krucjata była pierwszą organizacją kościelną, do której należałam. I to właśnie dzięki siostrom zostałam lektorem. Wiele z nas, zachęconych przez siostry podczas mszy świętej w pierwsze piątki, na różańcu czy w czasie drogi krzyżowej, zostało lektorami na state.

Niezatarte ślady w pamięci zostawiły z pewnością organizowane przez siostry pielgrzymki Krucjaty do Rzymu do Ojca Świętego – trzykrotne spotkania z Janem Pawłem II (1986, 1991, 2000) i raz z Benedyktem XVI. Czterokrotne wycieczki do Polski miały na celu poznanie ojczyznanego kraju, jego kultury, modlitwę w sanktuariach maryjnych.

Każde dziecko potrzebuje do prawidłowego rozwoju miłości, akceptacji, ochrony, wiary, kierunku i dozoru – powtarzam tu to, co pisałem z okazji jubileuszu 50-lecia ślubów zakonnych siostry Kingi. Te potrzeby powinni zapewnić dziecku wszyscy wychowawcy, a przede wszystkim rodzice. Siostry przez swoją pracę w szkołach i w kościele, w Krucjacie Eucharystycznej i na lekcjach religii, w zabawie i w przygotowywaniu jasełek są tylko jednym z ogniw w łańcuchu ludzi odpowiadających na duchowe potrzeby naszych pociech. Ale ogniwem bardzo ważnym, bo ich apostołska aktywność pedagogiczna dotyczy przede wszystkim wiary i ukierunkowania życiowego.

Chodzi tu nie tylko o tę wiarę, która jest przebijaniem się ku Nieskończonemu, ale o wiarę w dziecko i wiarę w wartości. Każde dziecko w rozwoju do pełnego człowieczeństwa potrzebuje zespołu norm moralnych, według których ma żyć, potrzebuje wiary w wartości ludzkie, takie jak uczciwość, życzliwość, szlachetność, sprawiedliwość.

Tę wiarę w ludzkie wartości dziecko zdobywa obserwując rodziców, ucząc się w dobrej szkole, na nauce religii, na spotkaniach religijnych. Tu też otrzymuje życzliwą pomoc i przyjacielską radę w przyswajaniu sobie sztuki postępowania z rzeczami, z przyrodą, z ludźmi. Inaczej mówiąc: otrzymuje ukierunkowanie życiowe. Niezwykle to ważne, gdy skończą się lata dorastania i nauki, a przyjdą lata życiowego obowiązku. Powtarzam: nigdy dość wyrazów wdzięczności dla sióstr za to stróżowanie przy wartościach moralnych w polonijnym tańcuchu wychowawczym najmłodszego pokolenia.

Najcenniejsze dla wychowawców są oczywiście słowa wdzięczności od wychowanków. Oto słowa, które wypowiedziała Ola Gieratt na jubileuszu 50-lecia ślubów zakonnych siostry Kingi. Słowa te w równym stopniu odnoszą się również do siostry Urszuli: *Chciałam z całego serca podziękować Ci, kochana siostrko Kingo, za każdy uśmiech, którym rozjaśniasz nasze życie, za każdą chwilę, którą spędziłaś pomagając innym, za miłość, którą ogarniasz nas wszystkich, za wysiłek, który wkładasz w pracę, za pozytywny przykład, za wpływ, który masz na naszą formację, za to, że codziennie zbliżasz nas do Jezusa.*

Na dalsze lata postugi modlitwy, chrześcijańskiego bycia z młodzieżą, postugi nauczania i wychowania, postugi przyjaźni życzymy siostram radości z owoców pracy podejmowanej w trosce o to, aby w rodzinach przyszłych matek panowała najmocniejsza z więzi: więź miłości zrodzonej i kształtowanej w obliczu Boga.

Stefan Król

Od redakcji: Stefan Król napisał ten artykuł w r. 2011 – z okazji 35-lecia Krucjaty Eucharystycznej w parafii MB Częstochowskiej w London, gdzie siostry są od 1975 r. Za umożliwienie przedruku Skaner dziękuje Mariannie Król.

JUBILEUSZ

Siódmego czerwca br. minęła setna rocznica powstania Zgromadzenia Sióstr Urszulanek Serca Jezusa Konającego i założenia Domu Zakonnego w Pniewach koło Poznania. Założycielka Zgromadzenia – św. Urszula Ledóchowska – zasługuje na osobny i obszerny artykuł; tu pozwolę sobie pozostać na chwilę przy określeniu Stefana Króla, który porównał pracę sióstr do sadzenia kwiatów. Można uznać, że kwiatami są też same siostry. **Trzeci taki kwiat** – w osobie siostry Elżbiety Mruczek – parafia w London zyskała kilka lat temu. Oto fragment otrzymanej w 2016 r. informacji z Windsor: "Jest trzeci września, sobota. Na popołudniowej mszy św. dowiadujemy się, że siostra Elżbieta Mruczek odchodzi [...] do London. Szok! Ta skromna i wszystkim życzliwa siostra, która ponad dwadzieścia lat była wśród parafian, dzieci i młodzieży, która dla każdego miała zawsze dobre słowo, upiękzone ciepłym uśmiechem...!"

Od kilku lat polonijni parafianie w London doświadczają dobrego słowa, życzliwości i uśmiechu widocznej na zdjęciu siostry Elżbiety Mruczek



Stefan Król ogólne określenie 'kwiat' odniósł do pracy sióstr urszulanek, jako ciekawostkę dodam, że doszło też do sytuacji, kiedy konkretny kwiat – roślina pnąca – **powojnik (clematis) – nazwany został "Matka Urszula Ledóchowska"**. Nazwał go tak jezuita, brat Stefan Franczak, ceniony hodowca powojników i liliowców, którym przeważnie nadawał nazwy związane z Polską (w światowym rejestrze jest 68 odmian jego powojników i 115 lili). ➡

➤ Napisałam, że św. Urszula Ledóchowska (17 kwietnia 1865 – 29 maja 1939) zasługuje na osobny i obszerny artykuł, ale przy tak ważnym jubileuszu, jakim jest sto lat od utworzenia nowej urszulańskiej wspólnoty, nie mogę nie wspomnieć o tym, co z różnorodnych działań założycielki poruszyło mnie najbardziej: to prace związane z opieką, wychowaniem i nauczaniem polskich dziewczynek i dziewcząt (m.in. Petersburg, Sztokholm, Pniewy) oraz działalność patriotyczna i charytatywna. Posłużę się cytatem: “W marcu 1915 r. Główny Komitet Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce zwrócił się do Urszuli Ledóchowskiej z prośbą o współpracę na terenie krajów skandynawskich. Udzieliwszy pozytywnej odpowiedzi, 12 kwietnia 1915 r. Ledóchowska rozpoczęła działalność odczytową na rzecz Komitetu. Podjęła trzy cykle odczytów: pierwszy (1915–1917) – bezpośrednio na rzecz Komitetu w Vevey; drugi (1917–1918) – również pod patronatem Vevey, ale z konkretnym celem uzyskania pieniędzy na zakup (a potem także utrzymanie) domu dla polskich sierot w Danii; trzeci (wiosną 1920) – na zakup domu w wielkopolskich Pniewach, żeby polskie dzieci mogły wrócić do wyzwolonej Ojczyzny. Wygłosiła w sumie około 80 odczytów w trzech krajach: Szwecji, Danii i Norwegii, w sześciu językach: francuskim, niemieckim, angielskim, szwedzkim, duńskim i norweskim.”

Jolanta Pawluk

* Małgorzata Krupecka USJK. *Działalność Julii Urszuli Ledóchowskiej na rzecz niepodległości Polski w latach 1914–1920 na terenie krajów skandynawskich.* (gorąco tę pracę polecam – jp):

http://pzi.se/wp-content/uploads/2018/04/M.Krupecka_Dzialalnosc-sw.UL-w-Skandynawii-1914-20.pdf

Autorzy zdjęć: str. 1 – Roweromaniak, źródło Wikipedia (CC BY-SA 3.0); str. 2 – Ernest Szpajchler, str. 3 – Tomasz Kaczor, str. 5 – archiwum.



Z okazji jubileuszu przewidziana była msza św. w kościele pw. św. Trójcy w Windsor, a potem w sali parafialnej spotkanie parafian z siostrami i poczęstunek. W obecnej sytuacji mogło się to odbyć jedynie w sposób kameralny – msza została odprawiona w kapticy sióstr urszulanek.

Fot. ze zbiorów sióstr urszulanek w Windsor

Z BIBLIOTECZNEJ PÓŁKI

CZYTAMY W OJCZYSTYM JĘZYKU!

*Człowiek potrzebuje do życia ogrodów i bibliotek.
Si hortum in bibliotheca habes, deerit nihil.*

Marek Tulliusz Cynceron

KRYSTYNA STALMACH Cieszę się niezmiernie, że od ósmego czerwca biblioteki w Ontario częściowo wznowiły działalność. Piszę “częściowo”, ponieważ jest to tylko usługa skupiająca się na zamówieniach złożonych elektronicznie (poprzez tzw. catalogue request/hold system) lub analogowo – czyli zamówieniach telefonicznych. Mam nadzieję, iż w lipcu instytucje te zaferują szerszy wachlarz usług.

W czasie pandemii wielu z nas nie tylko czytało książki, ale również oglądało ulubione seriale i telenowele. Ja – ponieważ na nowo pokochałam swój przydomowy ogródek – dzielę czas między prace na rabatach i kłombach, a czytanie książek i oglądanie powtórek swojego ukochanego “serialu wszech czasów” – czyli “Rancza”.

Dziesięć sezonów, dziesięć lat Polski w pigułce! Dla mnie fenomen “Rancza” polega na przedstawieniu społeczeństwa takim, jakim jest – bez lukrowania, sprawiedliwie, ze wszystkimi przyzwyczajeniami i wadami, aktualnymi problemami społecznymi, społeczeństwa ciągle zmieniającego się i dostosowującego do realiów otaczającego świata. A ponieważ lubię również czytać, więc w pierwszym dniu uchylenia drzwi niektórych bibliotek naszego hrabstwa zamówiłam sobie książkę, którą od dawna planowałam wypożyczyć – o kulisy kręcenia tego serialu. “Ranczo: kulisy serialu wszech czasów” Marty Lipeckiej i Elżbiety Piotrowskiej “potknęłam” w ciągu jednego dnia!

Autorki nie tylko opisywają historię powstania serialu, anegdoty z planu, wywiady z twórcami, ale również wszystko to, co prawdziwy wielbiciel “Rancza” wiedzieć powinien, czyli gdzie kręcono zdjęcia, dlaczego przedstawienie politycznego tła tak bardzo przypomina nam rzeczywistość i jak wielkie zadanie do udźwignięcia mieli autorzy scenariusza: Jerzy Niemczuk i Andrzej Grembowicz (ten drugi pisał pod pseudonimem Robert Brutter) oraz wspaniały, ukochany przez aktorów reżyser – “ranczer” Wojciech Adamczyk. Książka jest napisana z punktu widzenia kogoś, kto pracował przy produkcji (Marta Lipecka)



i fanki zakochanej w serialu (Elżbieta Piotrowska). W sam raz na lato, bo czyta się ją szybko, łatwo i przyjemnie! Pozycja ta jest dostępna w bibliotece w Sarni (klasyfikacja LANG LPOL 791.45 PIO) – zachęcam do skorzystania z wypożyczeń międzybibliotecznych.

Nie tylko reżyserzy ulegają pokusie tworzenia seriali lub ich kontynuacji, także wielu pisarzy współczesnych pisze swoje książki "seryjnie". Czasami ma to związek z popularnością jakiegoś tytułu, bo dużo łatwiej można kontynuować lub rozbudowywać fabułę (np. nadając postaci peryferyjnej status heroiny) niż wymyślać nowych bohaterów, kreślić nowe tło społeczno-historyczne itd.

Na lato chcę zaproponować zapoznanie się z powieściami Katarzyny Michalak, która nie stroni od twórczości w seriach. Jej książki są obecne prawie w każdej ontaryjskiej bibliotece. Pisarka porusza się swobodnie między gatunkami – tworzy powieści obyczajowe, sensacyjne, erotyczne, fantasy – czyli dla każdego coś miłego. Ja przeczytałam "Nie oddam dzieci", które posiada biblioteka w Sarni (LANG LPOL FIC MIC).

Z twórczości seryjnej bardzo lubiana jest przez członków klubu "Czytelnik" trylogia leśna, składająca się z książek: "Leśna polana", "Czerwień jarzębin" i "Błękitne sny", w których bohaterowie gonią za marzeniami i szczęściem – mimo ciągłych zmagających z przeciwnościami losu.



Książki te zostały wydane przez Znak Literanova w Krakowie na przestrzeni lat 2016 i 2017. Tę trylogię leśną ma w swoich zbiorach zarówno biblioteka w Sarni, jak i w London (Sarnia LANG LPOL FIC MIC; London, Central, 2nd Floor, World Languages, klasyfikacja Pol F Mic). Zachęcam do przeczytania!

Smutna wiadomość dla wielbicieli twórczości Jerzego Pilcha



Jerzy Pilch
(1952–2020)

W piątek 29 maja zmarł w Kielcach jeden z najwybitniejszych współczesnych pisarzy polskich – Jerzy Pilch. Urodził się w Wiśle w 1952 r. Spod jego pióra wyszło wiele dzieł literackich m.in.: "Rozpacz z powodu utraty furmanki", "Marsz Polonia", "Spis cudzołożnic", "Pod mocnym aniołem", "Wiele demonów", czy "Tezy o głupocie, picciu i umieraniu". Lambton ma w posiadaniu "Pod mocnym aniołem", "Marsz Polonia", "Inne rozkosze", "Żywego ducha".

London Central ma "Wiele demonów", "Dzienniki" i "Bezpowrotnie utraconą leworęczność". Największy wybór jego twórczości ma biblioteka w Toronto.

Chciałabym powrócić raz jeszcze do "Bezpowrotnie utraconej leworęczności", bo jest w tej książce wiele rzeczy, które są mi drogie – przykłady gwary z rejonu Śląska Cieszyńskiego i wspaniałe cytaty o czytaniu, zapominaniu i bibliotekach – *Książek nie czyta się po to, aby je pamiętać. Książki czyta się po to, aby je zapominać, zapomina się je zaś po to, by móc znów je czytać. Biblioteka jest zbiorem snów zapomnianych, ale utrwalonych, jest szansą nieustannego powrotu, a każdy powrót może tu na powrót stać się pierwszym przyjściem.*

Więc wracajmy do książek, wybierajmy sny zapomniane z bibliotecznych zbiorów.

Życzę dobrej lektury!

Krystyna Stalmach

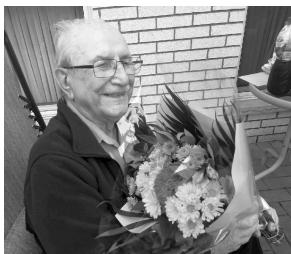
Zdjęcie Jerzego Pilcha – Adam Kumiszczka. CC BY 3.0

$$303 = 300 + 3$$

$$303 = 12 \times 25 + 3$$

Oto rozwiązanie tej pozornej łamigłówki: 303 to numer lipcowego Skanera. Trójkę można w zasadzie pominąć, natomiast istotne są dwunastka i dwudziestka piątka – dwanaście numerów rocznie, co w odniesieniu do miesięcznika daje ćwierć wieku.

Pierwszy Skaner ukazał się w maju 1995 roku, od maja 2020 idzie więc rok dwudziesty szósty. Początki i ważniejsze momenty z życia tego skromnego pisma postaramy się przypomnieć, gdy nadejdą nieco spokojniejsze, głównie bezwirusowe czasy, teraz tylko informacja dla czytelników, którzy mają kłopot z dotarciem do miejsc, gdzie leżą drukowane egzemplarze: ostatnie numery – od 301 począwszy – można przeczytać w sieci pod skaner.net



WSZYSTKIEGO NAJLEPSZEGO!

Dwudziestego trzeciego maja Piotr Bas – komendant Stowarzyszenia Weteranów Armii Polskiej w Ameryce (SWAP) Placówka 126 w Windsor – obchodził dziewięćdziesiątą drugą rocznicę urodzin. Pamiętali o nim weterani, od których dostał smaczny tort, oraz windsorskie Ogniw Federacji Polek w Kanadzie, które wręczyło kwiaty. Redaktor Jerzy Różalski przekazał życzenia w nadawanym w Detroit programie radiowym Polskie Rozmaitości. (AS)

SYTUACJE ZEROJEDYNKOWE

Miło się przekonać

Miło jest od czasu do czasu dostać dowód, że Skaner jest czytany. Chodzi mi nie tylko o to, że wyraźnie widać, jak znika z półki w sklepie Alicji Sikorskiej (raz albo i dwa w tygodniu dokładam tam numery), ale o to, że czytelnicy reagują na to, co przeczytali. Np. zaraz po tym, jak w czerwcu napisałem "Gęsi gęsiego sobie szły...", zadzwonił telefon. Mężczyzna mówił: "Od razu zacząłem te gęsi liczyć, ale zdjęcie takie małe, że kiedy byłem blisko setki, dałem sobie spokój".

Zera i wychowanie

Niedługo potem od swego imiennika w London dostałem e-mail na temat wychowania (to częsty temat naszych rozmów). Było to coś w rodzaju opowiadki, niemal bajki z morałem, takiej oto treści:

"Na pierwszym miejscu powinno być wychowanie, dopiero później wykształcenie.

Kiedys pewien profesor napisał na tablicy cyfrę 1 i spojrzawszy na studentów wyjaśnił:

- To jest wasze człowieczeństwo – najważniejsza wartość w życiu.

Później dopisał 0 i powiedział:

- A to wasze osiągnięcia, które w połączeniu z człowieczeństwem zwiększyły waszą wartość 10 razy. Jeszcze jedno 0 – doświadczenie, co daje już 100.

I dodawał kolejno sukces, miłość, odpowiedzialność itd.

- Każde dodanie zera dziesięć razy uszlachetnia człowieka – powiedział profesor.

Nagle start cyfrę 1, która stała na początku. Na tablicy zostały same nic nieznaczące zera. Profesor powiedział:

- Jeśli nie będziecie zachowywać się jak ludzie, cokolwiek zrobicie i tak pozostaniecie zerem."

Nie będę tu tego rozwijał ani komentował – przemyślenia pozostawiam czytelnikom.

o o o

Drugi e-mail, od Janka z Białegostoku, namawiał mnie z kolei do napisania tekstu na temat polskich wielkich matematyków: Ulama, Mazura, Banacha i Steinhausa. Janek słusznie zauważył, że są wielkimi Polakami, o których trzeba więcej i częściej mówić, gdyż szkoda, by poszli w zapomnienie. Z podestanych przez niego materiałów wybrałem urywek mówiący o znaczeniu jedynki i zera i jednocześnie o głębokim patriotycznym wychowaniu jednego ze wspomnianych uczonych. Oto ten fragment:

Stefan Banach i zera

Kiedy w r. 1937 do Lwowa przyjechał prof. John von Neumann, zaproponował Banachowi pracę w USA, w zespole Norberta Wienera, matematyka i twórcy cybernetyki. "Ile daje prof. Wiener?" – zapytał lwowski matematyk. "Przewidzieliśmy to pytanie" – odpowiedział Neumann i wyciągnął podpisany przez Amerykanina czek. W rubryce "kwota" widniała jedynka. "Prof. Wiener prosił, żeby dopisać tyle zer, ile pan uzna za stosowne" – powiedział. Na co Banach odrzekł: "To za mała suma, aby opuścić Polskę".

Wielkie musiało być przywiązanie do ojczyzny skoro nie uległ namowom, bo trudno posądzić go o brak znajomości matematyki.

Wszystkim zainteresowanym losami twórców matematycznej szkoły lwowskiej polecam artykuły w sieci, chociażby ten <https://kobieta.onet.pl/66jqx8v> (chyba stamtąd Janek wzięł przystany mi fragment); ale jest też wiele innych.

Po tym wszystkim zacząłem się na nowo zastanawiać (nie tylko nad wychowaniem, ale też zerem i jedynką). Zawartością listów podzieliłem się z rodziną. Entuzjastyczna reakcja bliskich skłoniła mnie do napisania tego tekstu, a żona dodała jeszcze wiersz*, tak przedstawiający relacje zera i jedynki:

Jedność i zero

"Kto jest twórcą miliona? Ja! niech sześciokrotnie zbliżę się do jedności, co stoi samotnie i z wielkim ducha strapieniem duma nad swem poniżeniem."

"Masz słuszność!" rzecze Jedność z właściwą skromnością, "Ja jestem zawsze jednością i godzę się z przeznaczeniem.

Ty zaś pyszałku dumny z wyduętym obliczem milionem jesteś przy mnie, lecz beze mnie – niczem!"

Tak mi się ten wiersz spodobał, że dopisałem krótki ciąg dalszy:

Poszło więc zero po rozum do głowy
Jak wygrać spór ten, plan ma gotowy
Staje na przedzie, dostawia przecinek
W ten sposób zmniejszy wartość jedynek

Lecz tak się nie skończył ten pojedynek

Zero zważywszy, że już nic nie znaczy
Przeprosiło jedynkę – niechże mu wybaczysz
Niech już zawsze stoi dumnie na przedzie
I za sobą krocie zer niech wie

Epidemia koronawirusa wyrządziła dużo zła w zdrowiu, gospodarce i wielu innych dziedzinach, ale też pomogła spostrzec, że powietrze przy zmniejszonym ruchu aut jest czystsze, ludzie stali się ostrożniejsi, a korespondencja – choć nie w tradycyjnym stylu, czyli przez pocztę – wprost rozkwitła. Przyznam, że przy wzmożonej wymianie listów odnalazłem też dawnych przyjaciół, z którymi kontakt urwał się z chwilą wyjazdu z kraju, a teraz został wznowiony. Plusów widać jednak zdecydowanie mniej niż szkód, jakie wyrządziła epidemia, dlatego właśnie nie jest to klasyczna sytuacja zupełnie zerowej jedynki (czyli albo całkiem źle, albo wyjątkowo dobrze).

Tadeusz Żochowski

* Autorem wiersza jest Kazimierz Gliński (1850-1920).

NAD MORZE! PO SŁOŃCE, PO ZDROWIE...

AGATA ZBOROWSKA Pierwszy rozdział poradnika "Jak i gdzie spędzić wakacje?" z 1930 roku otwiera wskazówka:

"Od kogoż rozpocząć nasze wakacje, jeżeli nie od KOBIECY. Wakacje są przede wszystkim dla Kobiety, a pozatem bez Kobiety trudno sobie wyobrazić, żeby wakacje w ogóle mogły istnieć".

Od czego więc radzono rozpocząć przygotowania do wakacji? Od zakupów, rzecz jasna.

Od lat dwudziestych XX wieku w ofercie każdego domu mody można było znaleźć już nie tylko suknie wyjściowe, ale również stroje sportowe, do gry w tenisa, golfa, jazdy konnej czy samochodem, różniące się zarówno pod względem kroju, jak i kolorystyki. Dla gry w golfa zarezerwowana była biel, dla wioślarstwa biel i granat, a do jazdy samochodem najczęściej noszono szarości i brązy. ➡

MACIEK PIEKOSZ

ADWOKAT & NOTARIUSZ

REPREZENTUJĘ OFIARY WYPADKÓW ORAZ
OSOBY POSZKODOWANE PRZEZ FIRMY
UBEZPIECZENIOWE.

SPECJALIZUJĘ SIĘ W:

WYPADKACH SAMOCHODOWYCH
LUB INNYCH ŚRODKACH TRANSPORTU

ODSZKODOWANIACH
OD UBEZPIECZYCIELI

ODPOWIEDZIALNOŚCI
ZA NIEBEZPIECZNE SUBSTANCJE
I PRODUKTY

ODSZKODOWANIACH
PO UPADKU, POŚLIZGNIĘCIU



BEZPŁATNE KONSULTACJE. SPOTKANIA W DOMU.
W NAGŁYCH WYPADKACH KONSULTACJE W SZPITALU.

ZADZWOŃ JESZCZE DZIŚ
TEL. 519.660.7718

EMAIL: MACIEK.PIEKOSZ@SISKINDS.COM

SISKINDS THE LAW FIRM

➤ Stroje plażowe, do pływania i opalania się, były również ważnym elementem oferty łódzkiego przedsiębiorcy Leona Plihala, który w 1893 roku założył firmę L. Plihal i S-ka we wsi Koralew (w 1906 roku włączona w obręb miasta Łodzi). W budynku znajdowała się farbiarnia, tkalnia i przędzalnia wełny i bawełny. Trykotowe stroje kąpielowe z fotografii reklamowych wpisują się w ówczesną estetykę, która podkreślała przede wszystkim wygodę i swobodę ruchów. Przylegające do ciała, ale nie nazbyt skąpe stroje miał również w ofercie Dom Mody Bogustawa Hersego w Warszawie. Te od Plihala wyróżniały się na tle pozostałych oryginalnym znakiem firmowym – na każdym stroju w trójkątną naszywkę wpisana była kotwica wraz z kotłem ratunkowym.



Według wakacyjnych poradników kąpiele słoneczne i morskie zapewniać miały zdrowie i urodę. W wydawnictwach z lat 20. i 30. XX w. nie sposób już znaleźć popularnych jeszcze na początku wieku wskazówek zachowania lub przywrócenia skórze bieli. Jeszcze w 1908 roku w publikacji "Dobre rady czyli Zbiór przepisów..." polecano najpopularniejsze i podobno najbardziej skuteczne ze środków – maślanek i cytrynę, na bardziej uporczywą opalenizną rąk najlepsza była gliceryna. "Porady z Przewodnika dla dam czyli Rad dla płci pięknej" z 1842 roku podawały bardziej wyszukane receptury: *Łatwo jest zabezpieczyć się od tego w mieście, lecz mieszkając na wsi lub odprawiając długie prze-*

chadzki, zwykle ulega się ogorzeliźnie, a wtedy płeć staje się brunatną, grubą, i łupiącą się. Ażeby zapobiedz tej nieprzyjemności, trzeba tak działać, iak na piegi, też same przedsiębiorząc środki. Wszelako jest jeden sposób szczególnie skuteczny jak trzeba przyznać. (trochę obrzydliwy) Te lekarstwo zależy na umywaniu twarzy regularnie na noc krwią z drobiu.

Już w latach dwudziestych XX wieku nie tylko nie wypadano skrzętnie zakrywać ciała, które powinno być smukłe i opalone, równie ważne było uprawianie sportu, który stał się obowiązkowym elementem każdych wakacji. Celem letniego wypoczynku nie była jednak tylko zgrabna sylwetka, świadcząca o zdrowiu i urodzie, za morskimi kąpielami mogły stać również inne argumenty.

W 1939 roku "Kurier Baltycki" opublikował kilkudziesięciostronicową broszurę "Wybrzeże oczekuje was: przewodnik po Wybrzeżu", gdzie obok najbardziej atrakcyjnych wakacyjnych lokalizacji, hoteli, zabytków i restauracji zamieścił, ku przestrodze, krótkie opowiadanie "O Zosi, która bała się fal".

Historia zaczyna się niewinnie. Dziewczynka spędzała wakacje w Jastarni w towarzystwie matki, która nie zwracając uwagi na protesty i

plącz oswaja dziecko z wodą. "Dobrze, rób co chcesz, od dziś możesz ograniczyć się do brodzenia. Ale pożałujesz tego sama. Upór zemści się na tobie. Zobaczysz" – ostrzega matka. Kilka akapitów dalej dorasta już Zofia po latach wróciła nad morze i poznała pana Funia, idealnego kandydata na męża: "domator wysokiego wzrostu, katolik, materialnie niezależny, solidny, z dobrej rodziny i akademickim wykształceniem". Kocha, lubi, szanuje i oświadcza się. Pojawił się jednak problem. Funio to miłośnik pływania, prosił, przekonywał, aż siłą wciągnął Zofię do wody, jednak "w chłodnych falach ostygło jego uczucie". Przestroga matki spełnia się, a przygoda nad morzem skończyła dramatycznie. Funio ożenił się z rekordzistką na 100 metrów stylem klasycznym, a bohaterka opowiadania długo leczyła złamane serce. "W końcu otworzyła salon fryzjerski, gdzie układała na głowach pań jedyne fale, których się nie bała".

Agata Zborowska

Od redakcji:

Artykuł "Nad morze! Po słońce, po zdrowie..." pochodzi z biblioteki cyfrowej <http://blog.polona.pl/2014/01/nad-morze-po-slonce-po-zdrowie/>. (CC-BY-4.0)

W przedruku zachowano pisownię oryginału "Rad dla płci pięknej" z 1842 r.

Polski Klub Seniora w London

zaprasza na wspólne wycieczki imprezy oraz spotkania

Sala parafialna kościoła przy 419 Hill St.
ostatnia środa każdego miesiąca
godz. 14:00

Informacje: Anna Paczkowski
tel. 519-668-6981

R&T Brother's Appliances

Refrigerators, Stoves, Dishwashers, Washers, Dryers, Microwaves,

Central Air Conditioners

Repair and Service

Ryszard and Tadeusz Chorostecki

434-4733 or 681-8231



BRUNO JASIEŃSKI (17 lipca 1901 - 17 września 1938)

BUT W BUTONIERCE

Zmarnowałem podeszwy w całodziennych spieszeniach,
Teraz jestem słoneczny, siebiepewny i rad.
Idę młody, genialny, trzymam ręce w kieszeniach,
Stawiam kroki milowe, zamaszyste, jak świat.

Nie zatrzymam się nigdzie na rozstajach, na wiorstach,
Bo mnie niesie coś wiecznie, motorycznie i przed.
Mijam strachy na wróble w eleganckich windhorstach*,
Wszystkim kłaniam się grzecznie i poprawiam im pęd.

W parkocieniu krokietni - jakiś meeting panieński.
Dyskutują o sztuce, objawiając swój traf.
One jeszcze nie wiedzą, że gdy nastał Jasieński,
Bezpownotnie umarli i Tetmajer i Staff.

One jeszcze nie wiedzą, one jeszcze nie wierzą.
Poezyjność, futurizm - niewiadoma i X.
Chodźmy biegać, panienki, niech się główki oświeżą -
Będzie lepiej smakować poobiedni jour-fixe**.

Przeleciało gdzieś auto w białych kłębach benzyny,
Zafurkotał na wietrze trzepocący się szal.
Pojechała mi bajka poza góry doliny
I nic jakoś mi nie żal, a powinno być żal...

Tak mi dobrze, tak moją, aż rechoce się serce.
Same nogi mnie niosą gdzieś - i po co mi, gdzie?
Idę młody, genialny, niosę BUT W BUTONIERCE,
Tym co za mną nie zdążą echopowiem: - Adieu! -

* windhorst - sztywny kapelusz z szerokim rondem z grubo plecioną słomą,

** jour-fixe - stały dzień przyjmowania gości.

ZAMIAST O "DEKAMERONIE"

W tym miejscu zamierzałam zamieścić kilka podstawowych informacji o "Dekameronie" Giovanniego Boccaccia (jedna z opowieści jest na str. 12), ale muszę to odłożyć na potem, bowiem słuchaczom Twojego Radia należy się wyjaśnienie, dlaczego nie usłyszeli programu 21 czerwca.

Jak wiadomo, ze względu na zagrożenie koronawirusem stałe programy Radia Western nagrywane są z wyprzedzeniem albo ustąpiły miejsca innym (Twoje Radio nagrywamy prawie tydzień wcześniej). W tygodniu poprzedzającym niedzielę 21 czerwca, już po nagraniu całości dostaliśmy wiadomość, że w stacji zapadła decyzja, iż cała ta niedziela - od północy do północy - zostanie poświęcona rdzennej ludności Kanady. W ten sposób z grafiku wypadły stałe niedzielne programy, a jednocześnie było już za późno, by powiadomić o zmianie słuchaczy. Stąd obecne wyjaśnienie w Skanerze.

Przy okazji dziękuję za kilka telefonów wyrażających zainteresowanie powodem braku Twojego Radia na antenie.

Jolanta Pawluk



**LONDON
ECO-METAL
MANUFACTURING INC.**

www.londonecometal.com

Zadzwoń jeszcze dzisiaj
Toll free: 1.855.838.9393
Tel. 519.451.7663



NIEDROGIE DACHY METALOWE
Dach tworzy dom!

Oferujemy stalowe i aluminiowe pokrycia dachowe w szerokiej gamie profili i kolorów.

Odwiedź salon z ekspozycją naszych produktów:
531 Shaw Road, Dorchester, Ontario N0L 1G4
Otwarty od poniedziałku do piątku: 8:30 - 16:30



PROTEZY DENTYSTYCZNE

przystępne ceny, dogodne warunki płatności

protezy dentystyczne każdego rodzaju
relines • poprawki i naprawy • bezpłatna konsultacja

MARIAN WÓJCICKI, DD (ret.)
MIKE V. Pisek, DD

236 Oxford St. W.
London
519-672-7580

1489 Dundas St. E.
London
519-453-6520

PS MEDCEN PHARMASAVE 519-672-1337

339 Wellington Road South (przy Baseline)

Bob O'Hara B.Sc. Pharm.
zaprasza do korzystania z usług

Okazując niniejsze ogłoszenie uzyskają Państwo
2 dolary zniżki przy zakupach*

* Oferta ważna do 31 lipca 2020 r.; nie dotyczy leków na receptę; jedna zniżka przy zakupie; minimalna kwota zakupu - 5 dolarów

Pół żartem, pół serio...

Giovanni Boccaccio (1313-1375)

ZRĘCZNA ODPOWIEDŹ

Dzień szósty

OPOWIEŚĆ I

Pewien szlachcic obiecuje pani Orecie, że, gdy jego opowieści słuchać będzie, droga szybko jej minie, tak jakby na koniu jechała. Ponieważ jednak opowieść szlachcicowi nieskładnie idzie, dama prosi go, aby dalszą drogę piechotą odbywać mogła.

Przed niedawnym czasem żyła w mieście naszym szlachetna dama, słynąca z przytomności umysłu swego i wielkiej swady. Wszyscyście ją znali bądź osobiście, bądź ze słuchu. Ponieważ chlubne jej przymioty przykładem być mogą, powiem wam tedy, że o pani Orecie, żonie pana Geri Spina, chcę mówić. Dama ta, gdy raz, podobnie nam, na wsi przebywała, wybrała się z wielu panami i paniami, będącymi u niej w gościnie, na przechadzkę w okolicę. Ponieważ dosyć daleko było do celu podróży, ku któremu towarzystwo zdążyło piechotą, odezwał się więc jeden

szlachcic do pani Oretty: – Pani, jeżeli zechcesz, to postaram się większą część tej długiej drogi, którą jeszcze mamy przed sobą, tak ci skrócić pewną ciekawą opowieścią, iż zapomnisz o zmęczeniu, i będzie ci się zdawało, że drogę tę na koniu przebywasz.

– Nie tylko pragnę tego – odparła dama – ale proszę was bardzo o to, niezmiernie grzecznością waszą będąc zaszczycona.

Rycerz, który niewątpliwie lepiej władał szablą, niż językiem, rozpoczął natychmiast historję, która w samej rzeczy bardzo piękną była, aliści w jego opowiadaniu nienajpiękniej wypadła. To samo słowo cztery lub sześć razy powtarzał, do już opowiedzianych rzeczy powracał wykrzyknikiem: "Nie, nie tak było!", wątek przerywał, wreszcie nazwiska na opak wymieniał, albo z sobą mieszał, nie mówiąc już o tym, że słowa

jego ani charakterowi osób, ani przytaczanym wypadkom nie odpowiadały. Madonna Oretta, słuchając go, gorącym potem się oblewała i już ledwo dychać mogła. Wreszcie, nie będąc w stanie już wytrzymać dłużej i widząc, że rycerz wlaźł w smotę i że nie może się z niej wydobyć, zawołała żartobliwie:

– Panie, koń wasz okrutnie trzęsie, proszę tedy, abyście pozwolili mi zejść z niego.

Szlachcic, obdarzony, na szczęście, większą pojętnością umysłu, niżli zdolnością opowiadania, uszczypek zrozumiał i obrócił rzecz całą w żart i śmiech; poczem z chlubną zręcznością przerwał zaczęta a źle opowiedzianą historję i innym bez urazy pola ustąpił.

Od redakcji:

Przedruk (z uwspółcześnieniem pisowni) na podstawie wydania "Dekameronu" z roku 1930 w przekładzie Edwarda Boygé.

CANPOL Tel. 519-659-8228
800-773-7871
TRAVEL AGENCY mbakowska@rogers.com
972 Hamilton Rd. #6, London ON N5W 1V6
Bilety lotnicze → ubezpieczenia → wakacje
wysyłka pieniędzy i paczek
zaproszenia i tłumaczenia
poniedziałek - piątek: 9:00 - 18:00, sobota 10:00 - 14:00

TEAM GLASSER REAL ESTATE BROKERAGE INC.
#1 TEAM
2013, 2014, 2015, 2016, 2017 & 2018
OLIVER & ASSOCIATES
White Star SALES REPRESENTATIVE
Stan Kokoszka 226-504-4737 Stan@teamlglasser.com
Jacob Bodzek 519-719-9744 Jacob@teamlglasser.com

1290 Trafalgar St., London
Tel. 519-659-9797
Fax 519-659-2729



**bezkonkurencyjne wędliny
artykuły delikatesowe z Europy
największy wybór produktów prosto z Polski**

*Niskie ceny - zawsze miła obsługa
Promocyjne ceny wybranych artykułów!*

ZAPRASZAMY

od poniedziałku do piątku w godz 9.00 - 21.00
w soboty 9.00 - 18.00 i w niedziele 10.00 - 17.00